Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Sobota 7. paźdz. 1848. **Nr. 135.** **Redaktor: J. Dobrzański.**

Przegląd.

Sprawy Polskie.

O projekcie ministeryalnym oświecenia publicznego dla naszego kraju.

Długo filozofowie spierali się o pierwiastek natury ludzkiej: jedni dowodzili, że człowiek rodzi się złym, a dopiero przez wychowanie, edukacyę i oświecenie stosowne staje się dobrym; drudzy utrzymywali wręcz przeciwnie, że rodzi się dobrym, a potem, gdy zaczyna podlegać wrażeniom, przyjmuje tylko, stosownie do okoliczności które go otaczają, zalety lub wady od towarzystwa i społeczeństwa, w którem wzrasta i żyje; inni twierdzili, że natura ludzka jest dwoistą a raczej dwojaką: dobra i zła, że jedna i druga rozwija się i kształci, i dla tego są w każdem społeczeństwie źli i dobrzy ludzie.

My sądzimy, że wszyscy ludzie, jako dzieci jednego ojca — Boga, mają jedną naturę, która nie jest ani dobra, ani zła w swoim pierwiastku; ale, będąc podległa zewnętrznym wrażeniom złego i dobrego, jakie się znajdują społem w każdem społeczeństwie, przybiera i przyswaja z nich, głównie przez wychowanie, edukacyę i oświecenie, te tylko, które nań swój wpływ przeważny wywierają. Jeżeli człowiek rodzi się, wychowuje i kształci w położeniu, okolicznościach, towarzystwie i warunkach dobrych, będzie dobrym dla społeczeństwa, do którego należy. I przeciwnie. Wszak, gdyby np. Chińczyk jaki, nowo-narodzony, został oderwany od swoich rodziców i wychowany w społeczeństwie polskiem, niezawodnie posiadałby polskie, nie zaś chińskie, wyobrażenia uczucia, zwyczaje i obyczaje. To samo możemy powiedzieć i np. o pierwszym lepszym nieokrzesanym chłopie, który gdyby był wychowany i wykształcony od samego urodzenia arystokratycznie lub demokratycznie, byłby arystokratą lub demokratą, dopóki inny przeważny wpływ niezłamał by w nim istoty nabytej arystokratycznej lub demokratycznej. To samo zastosować możemy i do poczciwego człowieka, który, gdyby został wychowany i wykształcony np. na złodzieja lub łajdaka, to pewnie nie byłby poczciwym. I vice versa.

Zależy przeto wszystko od dobrego wychowania i dobrej edukacyi, ażeby naród dobrych posiadał ludzi i obywateli.

Dla tego też zwrócić musimy całą baczność na projekt ministeryalny o oświeceniu publicznem w Austryi, do którego, gdy zostanie zamieniony w prawo, i nasz kraj zastosować się będzie musiał.

Ministeryum oświecenia publicznego podało przedewszystkiem ten projekt *pod publiczne*, jak to oświadcza, *rozsądzenie osób, które swoją nauką, doświadczeniem i troskliwością o postęp* na drodze *gruntownej oświaty, usiłowanie rządu w tym względzie wesprzeć mogą*.

Powołujemy przeto wszystkich oświeconych patryotów polskich, a mianowicie naszą rzeczywistą reprezentacyę, Radę narodową centralną, do ocenienia tak ważnego projektu i przesłania naszym deputowanym i samemu nawet ministrowi, swoich nad nim uwag, spostrzeżeń, wniosków, zmian i dodatków w interesie narodowym naszego kraju.

Spodziewamy się, że światły i zawsze czujny patryotyzm polski dopełni w porę tej wielkiej względem ojczyzny powinności swojej.

Tymczasem i my z naszego stanowiska dziennikarskiego musimy także zrobić krytyczny przegląd tego ministeryalnego dzieła, dla obznajmienia z niem światłej publiczności, która ma je sądzić. Dopełnimy tego obowiązku w następującym numerze naszego pisma.

Gazeta Lwowska z dnia 4go października przyłączyła do swego numeru niemiecki pamflet ku obronie Stadiona napisany — pamflet pełen złośliwości, wykrętów, nieświadomości rzeczy i zapłaconego dowcipu. Jestto niby odpowiedź na artykuły w ogóle o Stadionie umieszczone w wiedeńskim dzienniku: Constitution, a szczególnie odpowiedź na artykuł Borkowskiego, bezczelna, nieloiczna i wymierzona jedynie na to, aby zhańbić naród polski tak we własnych oczach jak i w obec innych ludów. Już to nie po raz pierwszy Gazeta Lwowska daje nam dowód swej jurgieltniczości — nie po raz pierwszy przekonujemy się, że służalcze to pismo od czasów gubernatorstwa Stadionowskiego stało się ściekiem wszelkich szumowin i bezeczności dziennikarskich, atoli przecież nie możemy wydziwić się temu, jak człowiek wykształcony, Polak, który do niedawna jeszcze mógł się poszczycić czystem sumieniem i poczciwem sercem, za kilkaset srebrników judaszowych mógł się poniżyć do tego stopnia, by służył wrogom naszym za narzędzie do deptania narodowych świętości naszych, do znieważania najdroższego nam imienia Polski. Mówimy tu o redaktorze tej gazety **p. Mateuszu Szreniawie Sartynim.** Tak p. redaktorze, nie możemy się wydziwić temu — a przecież tak jest w istocie. Słyszeliśmy już z niejednych ust wprawdzie, że uniewinniasz, czyli raczej usprawiedliwiasz się wiarą w zasadę, przekonaniem osobistem; p. redaktorze, szkaradna to zasada, co szermierzy na korzyść wrogów ojczyzny, niecne to przekonanie, co się mija z poczciwością — i dla marnej konsekwencyi czy też oryginalności bluźni Boga i naród. Taki powód redaktorze nieuwinni cię, ale owszem potępia niesłychanie. Na tym świecie bożym, twierdzimy z przekonaniem nieosobistem, lecz ogólnem, z przekonaniem każdego poczciwca, tylko dwie są zasady: zasada poczciwości i zasada przeciwna. Kto nie jest zwolennikiem pierwszej, ten służy drugiej — a kto służy drugiej, ten winny!...... Tyle do ciebie panie redaktorze. Sądzimy, że nieposądzisz nas o złośliwość lub o chęć spotwarzania ciebie; nie, zaprawdę — nie w żółci maczane pióro nasze, lecz w żalu serdecznym; nie dla ulżenia zaciekłości piszemy te przykre słowa, lecz jako Polacy do Polaka......

A teraz wynurzywszy to, co najbardziej ciężyło nam na sercu, przejdźmy do ocenienia tego pamfletu. Głównem zadaniem jego jest udowodnienie, że niechęć ku Stadionowi obudziła się w nas dopiero z wypadkami marcowemi. Nie mając w tej mierze nic innego do powiedzenia, nad to, co tak dokładnie i sprawiedliwie wyjaśnił ziomek nasz Borkowski w odpowiedzi swej na list Stadiona, dodajem do tego jeszcze tylko to pytanie, zkąd wrogowie nasi zaczerpnęli tej pewności, że kiedykolwiek uczuwaliśmy jakąś chęć lub przywiązanie do Stadiona? Puste urojenie! Czyż podobna narodowi ujarzmionemu przywiązać się do ciemiężców swoich, jakąkolwiek oni tam piastują godność, czyż podobna takiemu ludowi uwierzyć w szczere chęci tych dobrodziejów i liberalistów urzędowych, których artykułem wiary zbydlęcanie ludu, a Bogiem kamaryla Meternicha? O, coś podobnego tylko ten twierdzić może, kto albo zupełnie nie zna dziejów ludzkości, lub wyzuł się z wszelkich uczuć narodowych. (***)

Brzeżany 29go września. Donoszą nam, że Stroppel, znany podżegacz nienawiści nieprzyjaciół naszych przeciwko Polakom, i sądzony we Lwowie za podburzenie austryackich żołnierzy do krwawych scen z tamtejszymi mieszkańcami, objeżdża teraz wsie i miasta naszego kraju w celu, którego jeszcze dowodnie orzec nie możemy. Przejeżdżał on i przez Brzeżany, gdzie gdy go poznali mieszkańcy, wyprawili mu kocią muzykę tak dokuczliwą i zawziętą, że aż straż wojskowa musiała go wziąść pod swą opiekę i eskortować do samych rogatek miasta. Słychać, że podobny go los spotkał i w Przemyślanach. Tymczasem polecamy go baczności, szczególniej wszystkich dobrze myślących, celem śledzenia jego zabiegów i poruszeń wędrowniczych po kraju.

Szanowny Redaktorze, następujący czyn samowolny urzędu cyrkularnego Wadowickiego zbyt jest ważny, abym z zakomunikowaniem go redakcyi nie pospieszył, proszę, aby go co spieszniej do wiadomości czytelników swoich podała.

Urząd cyrkularny wadowicki wydał pod dniem 8 września b. r. do liczby 16,194 zewnątrz, wewnątrz zaś do liczby 16,201 dekret, czyli pod dwoma liczbami z tego samego dnia, rozkaz w tej samej okoliczności, w którym odwołując się do rozporządzenia gubernialnego z dnia 28 kwietnia b. r. do liczby 6,639, odejmuje emigrantom możność bycia instruktorami Gwardyi narodowej, poleca następnie, aby nietylko instruktorowie, ale nawet oficerowie gwardyi narodowej wybierani byli między kapralami wojska austryackiego.

Urząd cyrkularny postanowieniem tem przeciwnem w całej Galicyi przyjętemu zwyczajowi i wyraźnemu prawu dozwalającemu gwardyom wybór oficerów, rozkazem wydalenia rodaków, którym równie prawo przebywać między nami dozwala, gwałci konstytucyą i nowy składa dowód reakcyjnych dążności dotychczasowych władz galicyjskich. Powiedziałbyś, że kaprale austryaccy dla tego są tak drodzy cyrkularnemu urzędowi, że to austryaccy właśnie kaprale byli najczynniejszymi podżegaczami i kierownikami krwawych scen 1846 r. Czyżby miało być prawdą, że urząd cyrkularny wadowicki chce mieć na czele gwardyi, chce mieć między jej instruktorami ludzi gotowych na wszelką ostateczność, a w razie tryumfu biurokracyi, od czego uchowaj nas Boże! zdolnych po staremu wykonywać mściwe plany zagrożonych dziś urzędników? Chcielibyśmy nakonice wiedzieć, co znaczą tak często w naszym cyrkule powtarzane słowa: jeśliby rewolucya, (o której nikt z dobrze myślących Polaków nawet nie marzy, od której wszelkiemi sposobami umysły odwodzi) wybuchła, sceny równie okrótne, a nawet okrótniejsze jak w 1846 r. chłopstwo galicyjskie dokazywać zacznie. *(Jutrz.)*

Następujący dokument dostał się do rąk naszych: Nr. 12.804 i 12.466.

Cyrkularz.

Według zawiadomienia kr. polskiego gubernatora w Radomiu, zamieszczone tu w dodatku indywidua, wydaliły się z Polski bez pozwolenia i miały się udać do Galicyi.

Władze miejscowe otrzymują o tem zawiadomienie z poleceniem, jeżeli jeden lub więcej z tych ludzi miałby się w ich znaleść okręgu, ażeby go przesłuchano: 1) Czy i jakim paszportem jest opatrzony? 2) Kiedy przybył do Galicyi, i co go do tego przejścia granicy spowodowało? 3) Jak długo w tym kraju bawić zamyśla? 4) Gdzie obrał w kraju zamieszkanie? 5) Czem się trudni i jakie ma obecnie utrzymanie.

Zrobione w ten sposób protokoły mają być następnie do dalszych czynności c. k. urzędowi obwodowemu przedłożone, względem rezultatu w przeciągu 4ch tygodni ma być udzielona wiadomość.

Bochnia d. 30. sierpnia 1848. (podp.) *Pompe.*

Do tego cyrkularza był przyłączony wykaz 36 z Królestwa tu przybyłych, z wymienieniem ich nazwisk i charakteru. *(Jutrz.)*

AUSTRYA.

Austrya scentralizowana nie może być wolną.

Czyż może istnieć wolny kraj, któregoby części spajała wojskowa tylko siła? Nie. Przeto i austryacka monarchia. (w teraźniejszej postaci swej) musi albo przestać istnieć, albo pozostać w niewoli. Pierwszy ruch wolności zagroził monarchii rozpadnieniem, i przekonani jesteśmy, że pragmatyczna sankcya, ten szanowny pargaminowy szpargał, niepotrafi utrzymać w spojni nieprzyjaznych odtrącających się żywiołów.

Lombardya i Wenecya odrywają się od Austryi.... i tylko stopięćdziesiąt tysięcy bagnetów pod wodzą Radeckiego utrzymuje miłość i przywiązanie Lombardów i Wenetów ku cesarstwu.

Węgry korzystały z pierwszego wolności odetchnienia, aby wyleczyć i wzmocnić chorowitą konstytucyę, utrzymywaną dotąd przy życiu wszelkiemi możliwemi lekarstwy i pieczołowitem pielęgnowaniem, pomimo despotycznych intryg dworu i napaści Meternicha, i aby przezto zapewnić sobie los własny. Węgry odwróciły się od austryackiego cesarstwa, i tylko podszczuci Słowianie, tylko najęty dworowi Jelaczyc zmusza Węgrów do nienawistnego związku.

Czesi posiągnęli niegrzecznie po Morawy i Szląsk, aby w obec monarchy z przyzwoitą siłą przeprzeć samoistność i niepodległość swoją.

Galicya w 1846 i prócz tego kilkakrotnie krwią w dziejach wypisała przekonanie swoje, że wcale gdzieindziej dążyć chce i musi, — *aniżeli do austryackiego cesarstwa.*

A niemieckie kraje austryackie? — mogą one pozostać odszczepieńcami wtedy — kiedy wielkie, potężne zjednoczone Niemce, przedzierając się przez wszelkie zapory i przeciwności, zrywając wszelkie sidła i sieci, gruchocząc groźne i potężne okopy tyranii — zaczną się kształcić, utwierdzać i działać? Czyliż niemieckie austryackie kraje nie mają obowiązku dopomódz niemieckim narodom w ich herkulesowej pracy — w olbrzymiem dziele wyzwolenia?

Jakiż więc lud jest właściwie rdzeniem tej monarchii, dla jakiegoż ludu jej utrzymanie jest niezbędną polityką? Jakiż lud przeświadczony o potrzebie jej bytu?

Ludy austryackie mogą ujarzmiać się nawzajem, ale nie połączą się dobrowolnie.

Przeto austryackie mocarstwo (jako państwo scentralizowane) nie może nigdy być wolnem. *(Der R.)*

Z Wiednia, 3 października. Gazeta austryacka redagowana przez exministra Schwarcera, umieściła w dzisiejszym numerze niby to nadesłany sobie artykuł, podług wszelkiego prawdopodobieństwa zaś przez samego Schwarzera napisany. Artykuł ten wylicza wszelkie czynności ministre Latour w sprawie węgiersko-kroackiej. Już niezawodną rzeczą, że Latour utrzymywał korespondencyą z jen. Piretem, w Kroacyi dowodzącym, Latour namówił Kempena do połączenia się z Jelaczycem, słowem: Latour zostaje w najściślejszem porozumieniu z Jelaczycem, wspiera go i utrzymuje pieniędzmi austryackiemi, daje mu amunicyą, działa, mundury itd. Skombinowawszy to wszystko otrzymamy (tak mówi ten artykuł) następujący rezultat: „że austryacki minister wojny złamał słowo honoru, które tak często nietylko wysłannikom z różnych miast węgierskich, ale nawet sejmowi wiedeńskiemu na kilkakrotne w tej mierze interpelacye dawał, że hr. Latour wycieńczył kasy austryackie wielkiemi, pod różnemi fałszywemi pozorami wydawanemi sumami, zatem że hrabia skompromitował się jak najmocniej jako obywatel i jako minister odpowiedzialny.

Z tej nauczki, którą z przejętych listów Jelaczyca odbieramy, wypływa dla deputowanych do sejmu wiedeńskiego najświętszy obowiązek, aby się sługom swoim nie dali więcej oszukiwać, ani też nic nieznaczącemi frazesami i czczemi wymówkami nie dali się zbyć i od gruntowego tej rzeczy zbadania odwieźć. Czas już raz, aby przejrzeli i zobaczyli, jak w pocie czoła zapracowany grosz ich komitentów na haniebne cele strwonionym bywa; czas już raz, aby deputowani bez żadnych względów na pewne osoby, sprawiedliwości zadość uczynili, czas, aby na zdradę, *ktokolwiek ją popełnia,* zasłużoną wymierzyli karę.

Ten artykuł ma być niby redakcyi nadeslany. Redakcya oświadcza, że go przyjęła dla tego, ponieważ myśli w nim zawarte, uważa za *wyraz wielkiej części ludności* Austryi, i chce tym sposobem podać Latourowi sposobność bronienia się *gruntowego* w drodze wolnej prasy.

M. *Wiedeń, 4 października.* (Z kor.). Cały Wiedeń pełen ciekawości i interesu dla Węgrów — mnóstwo plakatów rozmaitej barwy i treści, niektóre z nich bardzo śmieszne, i tak jeden z napisem wielkim: *Kossuth hängt!* gdy przeciwnie inny plakat ma znowu napis: *Jelaczyc hängt!* Wiadomości pewnych z Węgier trudno się dopytać. Dopiero mi opowiadają o zwycięstwie, o otaczaniu Jelaczyca koło Lowasberemy, opowiadają, że rząd tutejszy z Węgrami chce wejść w układy, że Jelaczycowi taką samę posłał instrukcyę — aż tu znowu z innej strony się dowiaduję, że tenże sam Jelaczyc mianowany ztąd gubernatorem cywilnym i wojskowym całych Węgier, że się posuwa ku Raab, dla połączenia się z wojskiem austryackiem; że ministeryum tutejsze ogłasza w całych Węgrzech prawo wojenne, *(Marzialgesetz)* itp.

Mylnie w gazetach podano nazwisko ziomka naszego, który z Gracu na czele 80 huzarów przeszedł do Węgier; nazywa się *Stadnicki*, nie zaś Skarzyński. Odbył kampanią naszą w roku 1831, potem wstąpił do huzarów austryackich i był podoficerem. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu toczą się dalsze debaty i glosowanie nad wnioskiem finansowym Borkowski, Biliński, Dylewski, Popiel i Sierakowski najbardziej dokuczyli ministrowi Krausowi. Bardzo pięknie popierał wczoraj Durbasiewicz swój wniosek, ażeby nie obciązać podatkami gruntów w miasteczkach. Chłopi ruscy i polscy zrobili podanie do sejmu, ażeby im ks. Szaszkiewicz przed głosowaniem nad ważnemi wnioskami tłumaczył takowe po polsku lub po rusku

Zkąd ksiądz Szaszkiewicz tyle zaufania posiada, nie pojmuję, bo nigdy jeszcze w sejmie nie wystąpił jako obrońca praw i wolności ludu. Izba temu żądaniu zadość uczyniła, równie jak podobnemu żądaniu Czechów co do ich języka

(Budżet austryacki). Minister skarbu Kraus ogłosił nakoniec krótki, bez żadnych objaśnień wykaz dochodów i rozchodu skarbu austryackiego. Umieszczamy go w skróceniu, zastrzegając sobie uwagi na po źniej, gdy chaotyczna ciemność osłaniająca dotąd rzeczywisty stan finansowy, w skutek jawności rozpraw sejmowych choć w części przynajmniej zniesioną będzie.

Wydatki na rok 1849:

1. Dług państwa . . .	52,103,338	złr.
2. Utrzymanie dworu (lista cywilna)	4,046,300	„
3. Rada ministrów . . .	110,300	„
4. Ministeryum spraw zagr.	1,522,185	„
5. Ministeryum spraw wewn. . .	10,525,150	„
6. Ministeryum wojny . .	59,090,538	„
7. Ministeryum skarbu . . .	9,920,077	„
8. Ministeryum sprawiedliwości .	2,631,560	„
9. Ministeryum oświecenia publ. .	1,325,716	„
10. Ministeryum robót publ. . .	19,838,258	„
11. Ministeryum rolnictwa, handlu i rzemiosł	268,245	„
12. Władze kontrolujące (dyrekcya obrachunkowa, buchalterya wszystkich ministeryów, prócz wojny)	1,693,286	„
Ogółem wydatki	163,104,801	złr.

Projekt budżetu na rok administracyjny 1849.

Dochody.

1. Podatki bezpośrednie (gruntowy, od domów, sukcesyjny, zarobkowy, aversuum Tryestu, podatki bezpośrednie okręgu Krakowa	26,929,205	złr.
(Podatek bezpośredni Krakowa ma wynosić 144,634 złr.)		
2. Podatki pośrednie (konsumpcyjny, cło, sól, tytuń, stempel, opłaty, loterya, poczty, myta, stęplowanie drogich metali)	60,146,162	złr.
(Podatek od soli ma przynieść 12,700,000).		
3. Dochody z dóbr rządowych, górnictwa i mennic	3.528,309	złr.
4. Remanenta kasy amortyzacyjnej .	9,313,677	„
5. Rozmaite dochody . . .	1,352,050	„
Ogółem dochody	101,260,403	złr.
Rekupitulacya. Wydatki	163.104,801	złr.
Dochody	101,258,403	„
Niedobór	61,835,398	złr.
W niedoborze tym, brak dochodów włoskich, Siedmiogrodu i Węgier stanowi sumę	12,500,000	„

Ktokolwiek pomyśli teraz o zajść mogących wypadkach, ten łatwo pojmie, że finanse austryackie niezbyt w kwitnącym są stanie, i że niedobór w rzeczy samej nie 61 milionów, ale najmniej trzy lub cztery razy tyle wynosić będzie. W jaki sposób pokryć go? Nie nasza rzecz łamać sobie nad tem głowę. *(Ju.)*

WĘGRY.

Z Pesztu, 2 Października. Temi dniami przyjęto w Peszcie list patryarchy *Rajaczyca* adresowany do jenerała *Botha*, z którego się pokazało, że w bitwie pod S. Tomaczem, nie Węgry, jak doniesiono mylnie, lecz Kroaci odnieśli zwycięstwo ostateczne. *G. A.*

Z Pesstu 30. września. Dzisiaj składa prezydent izby niższej sprawozdanie o bitwie pod Valense, o której wczoraj donosiliśmy. Bitwa rozpoczęła się w południe 29. Gwardya, która zrazu cofnęła się, dzielnie potem na bagnety walczyła. Jazda nieprzyjacielska zupełnie rozprószona. Huzary nasze szczególnie się odznaczyli. W armii całej panuje najlepszy duch, zacząwszy od prostego żołnierza aż do dowódzcy. **Jelaczyc zaś musiał na swoich własnych żołnierzy z tyłu strzelać kazać,** nie chcieli bowiem inaczej naprzód postępować. Dla tego potrzeba mas, tylko mas, nieprzyjaciel bowiem liczniejszy od nas, a my, nie mając mas, musielibyśmy zawsze odpornie tylko działać. Wnoszę oraz, aby nie trzymano posiedzeń, aż dotąd póki się bitwa nie zakończy.

Z Pesztu 30go Września. Major Iwanka, który się dostał do niewoli Kroatów, został od Jellaczyca wypuszczony w celu, aby dla niego rozejm trzydniowy uzyskał. Gwardya nar. w Mohasz złapała wielki konwoj przeznaczony dla Kroatów. Tym sposobem dostało się w ręce Węgrów 39.000 ładunków perkusyjnych, 150.000 ładunków zwykłych, kilka depeszy urzędowych i 80 grencerów z bronią, którzy do eskorty wozów tych przeznaczeni byli.

Mailath, przeznaczony z Wiednia na miejsce Szczepana, Palatyna, uciekł po zabiciu Lamberga.

W izbie sejmowej uchwalono dzisiaj, aby wszystkich do broni zdatnych powołać, i przeciw nieprzyjacielowi wysłać.

W dniu zabicia Lamberga uchwaliła izba jednogrośnie, co następuje: *W braku wszelkiego rządu mianuje izba rząd prowizoryczny z 6 członków z władzą nieograniczoną.*

Zresztą nie mamy dotąd żadnych urzędowych wiadomości z Węgier. Ministeryum austryackie zapewniało w izbie 4go Października, że nie otrzymało żadnych doniesień z pola bitwy. Nawet z Pesztu do Wiednia przybywający nie umieją nic pewnego donieść. W czasach takich jak dzisiejsze, niepodobna dokładnych robić poszukiwań i czekać, aż doniesienia sprawdzą się, bo tymczasem w szybkim polocie czasu fakt ten zniknie często bez śladu.

NIEMCE.

Z Berlina 4go Października. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przystąpiono do dyskusyi nad naglącym wnioskiem Rodbertusa: „Wysoka izba raczy oświadczyć, że chce mieć o rządzie pruskim przekonanie, że rząd ten uznając powinność swą wszelkiemi siłami przyczyniać się będzie do wykonania uchwał, które prowizoryczna władza centralna i parlament frankfurtski w nowych a groźnych zawikłaniach sprawy duńskiej wydać mogą.“ Mówiono wiele za i przeciw wnioskowi. Minister spraw wewnętrznych utrzymywał nawet, że rząd od początku wspierał we wszystkiem władzę centralną, zawsze w najlepszem z nią porozumieniu z nią zostawał, i tego nie tylko w kwestyi duńskiej ale i w sprawie frankfurtskiej dostatecznie dowiódł. (Co za bezczelność!) Po długiej i zaciętej debacie, po odrzuceniu wniosku przejścia do porządku dziennego przystąpiono do głosowania *po imieniu.* Za wnioskiem głosowało 275, przeciw 17, nieprzytomnych 100. Wszyscy deputowani polscy z Poznańskiego nie mieszali się do tej sprawy dla nas zupełnie obcej. — Podczas posiedzenia oznajmił Pfuel, że właśnie otrzymał telegraficzne uwiadomienie *o zniesieniu stanu oblężenia w Kolonii.* Z zastrzeżeniem, aby na przyszłość nie zaprowadzono podobnego stanu bez zachowania prawnych form, z zastrzeżeniem, aby na przyszłość ani wolność prasy, ani wolność majątku samowładnie ograniczone nie były. cofnęli Berg i Parrisius wnioski swe, które z powodu stanu Kolonii przedkładać mieli *(B. Z. H.)*

Z Badeńskiego 28. września. Dziś złożono w Müllheim sąd doraźny z 3ch członków sądu nadwornego i tyleż wojskowych. Najprzód powstało pytanie, ażali można *Struvego* przed sąd doraźny stawiać? Nie schwytano go bowiem na gorącym uczynku, a do tego uwięzienie jego nastąpiło jeszcze *przed* ogłoszeniem prawa doraźnego. Pytanie to jutro dopiero rozwiązanem będzie. Tymczasem strzegą tu Struvego jak najmocniej. Włożono nań *ciężkie kajdany.*

Inne wiadomości donoszą, że Struve był już na śmierć skazany, że wyrok ten dnia 28. września już wykonanym być miał, lecz że przeciw temu sąd nadworny z Fryburga protest założył, ponieważ Struve nie może być inaczej, tylko w zwyczajnej drodze, t. j. przez sędziów przysięgłych sądzony. *(B. Z. H.)*

FRANCYA.

Paryż 28go Września. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego oświadczył Borthelemy St. Hilaire, że cofa swój wniosek domagający się, aby system jednoizbowy reprezentancyi prawodawczej był przyjęty tylko tymczasowo. System ten został więc stanowczo przyjęty bez żadnego uwzględnienia tymczasowości. Art. 21. projektu konstytucyi, zastrzegający liczbę 750 i ar. 22, podnoszący tę liczbę do 900 reprezentantów ludu dla izby przeznaczonej tylko do dzieła konstytucyjnego, przyjęto bez dyskusyi. Art. 23., który ogła-

sza, że podstawą wyborów jest ludność, art, 24, 25 i 26 dotyczące wyborów powszechnych, bezpośrednich, wotowania tajnego i warunków potrzebnych wyborcom i wybranym, zostały także przyjęty prawie bez opozycyi, art. 27: *Prawo wyborze oznaczy* te wyłączenia urzędników, które *wynikać będą z sprawowania urzędów publicznych*, wywołał rozprawy obszerne. Jedni z deputowanych chcieli, ażeby te wyłączenia były w konstytucyi objęte i przewidziane, drudzy zaś zostawiali je osobnym prawom organicznym. Zgromadzenie przyjęło pierwsze zdanie większością 573 głosów przeciw 112, i odesłało w następstwie wszystkie proponowane wnioski dotyczące tych wyłączeń do sprawozdania specyalnych komisyj. Art. 28: *Wybory na reprezentantew odbywać się będą departamentami po kantonach* (nie zaś w gminach) podług •listy wyborców. Proponowano 17 dodatków do tego artykułu, które będą rozwiązane na następującem posiedzeniu.

Paryż 29. września. Po zawotowaniu jednego miliona fr. kredytu na wydatki utrzymania więźniów, zgromadzenie narodowe przystąpiło do rozpraw nad projektowanemi poprawkami artykułu 28. projektu konstytucyi, który jest następujący: *wybory na reprezentantów ludu odbywać się będą departamentami po kantonach podług listy wyborców.* Ob. Lasteyrie proponował uformowanie osobnych okręgów wyborczych, a ob. Berard, aby wybory odbywały się nie po kantonach, ale po gminach, w których wiadomo, że największy wpływ wywierają miejscowi bogacze na lud wiejski. Ob. Emil Leroux zrobił w następstwie tych żądań poprawkę godzącą, tranzakcyjną następującą do tego artykułu: *Wybory na reprezentantów ludu odbywać się będą departamentami podług listy. Wyborcy głosować będą w każdem mieście kantonowem; wszelako z powodu miejscowych okoliczności, kanton będzie można podzielić na kilka okręgów wyborczych, stósownie do przepisów osobnych praw organicznych.* Przyjęto tę poprawkę. Ar. 29 *zgromadzenie narodowe jest wybranem na trzy lata i całkiem się odnawia*, przyjęty prawie bez dyskusyi.

Na tem samem posiedzeniu ob. Buvignier interpelował rząd względem rozpoczętych negocyacyj w sprawie włoskiej, chce on, ażeby Włosi wiedzieli czy mają lub nie spodziewać się od Francyi przyrzeczonej pomocy, czy będą tak jak Polacy w 1831 r. opuszczeni przez rząd franc. lub też nie. Ob. Ledru-Rollin poparł silnie to wyzwanie rządu do jasnego wytłómaczenia się w tej tak ważnej kwestyi; mówił on, dzienniki i nasze korespondencye donoszą nam że Rosya i Prusy chcą się wmieszać także do spraw włoskich i żądają, do ich załatwienia, europejskiego kongresu. Monarchowie usiłują negocyować, ażeby zyskać na czasie tyle im potrzebnym do przygotowania się do wojny, i spodziewają się tymczasem przytłumić dążności Niemiec i Włoch do niepodległości i wolności, ażeby potem użyć wszystkich sił przeciwko Francyi, tego to, jak powiadają głównego ogniska rewolucyi powszechnej. Polityka zaś, którą rząd obecny francuzki przyjął, różni się oczywiście od polityki rządu tymczasowego. Wszystkie obecne instrukcye udzielone agentom naszym dyplomatycznym przynoszą niezaprzeczone tego dowody, mianowicie względem sprawy Włoch i Niemiec. Myśmy wyrzekli, że Włochy muszą być wolne i niepodległe, a teraz musimy zapytywać nasz rząd czy on do spełnienia tego uroczystego zobowiązania się dąży stanowczo, rzeczywiście. Myśmy ogłosili że traktaty z 1815 roku są poszarpane, nieistnieją, a teraz słyszemy że kongres europejski ma się zbierać na zasadzie tych traktatów. Francya nie może dopuścić, ażeby takie przypuszczenia mogły dłużej ubliżać jej honorowi i godności: żądamy przeto od rządu stanowczych objaśnień.

Minister wojny odrzekł, że on nie może udzielić teteraz żądanych objaśnień, gdy naczelnik rządu i minister spraw zagranicznych nie są tu obecni; proponuje zatem, aby zgromadzenie przeszło do porządku dziennego, zostawiając prawo interpelowania na ten dzień, w którym będą obecni na posiedzeniu jenerał Cavaignac i minister spraw zagranicznych. Tę propozycyą przyjęto.

MULTANY I WOŁOSZCZYZNA.

Z Bukarestu 19. września. Wczoraj zgromadziły się tłumy ludu w pałacu rządowym z kąd udawszy się przy odgłosie muzyki wojskowej odgrywającej marsza rewolucyjnego do dworcu administracyi, zażądały w sposób wielce natarczywy wydania w ich ręce statutu organicznego i ksiąg heraldycznych mieszczących w sobie spis całej szlachetczyzny. Takiemu żądaniu stugłowego i sturęcznego dyktatora, któżby się mógł oprzeć? Wydano więc bez zwłoki rzeczone księgi, a lud złożywszy na spiesznie urządzonych marach te tę przepysznie w aksamit i złoto oprawne foliały, poniósł je przy żałobnych dźwiękach marsza Bethovena do metropolity, gdzie kilka tysięcy ludzi wzdłuż ulicy się zgromadziło. Przed pomieszkaniem konsula rosyjskiego wstrzymał się na chwilę ten pochód uroczysty; jakiś mowca wystąpił z tłumu i wygłosiwszy krótką przemowę obfitą w dobitną gestykulacyę położył krzyż na tym budynku; poczem lud wszystek zrobiwszy to samo za przykładem mówcy puścił się w dalszą drogę z wrzaskliwym śmiechem i drwinami. Wszystkie dzwony Bukaresztu aż do najodleglejszych przedmieść musiały odgłosem swoim towarzyszyć tej procesyi. U metropolity złożono mary na podwórcu. Metropolita zrobił się słabym, ale słysząc nieustanny krzyk ludu: „Słaby lub śmierć mu!“ — zmuszony był strachem pokazać się na balkonie i na wyraźne żądanie ludu rzucić klątwę nie tylko na statut i księgi heraldyczne, ale nawet i na tych wszystkich, którzyby choć najmniejszą chęć żywili w sobie przywrócenia ich kiedykolwiek. Na odezwę Kezara Boliaka: „Nie my, lecz ten z ludu niechaj rzuci w ogień ten statut, który najwięcej przez niego ucierpiał,“ — przedarł się jakiś włościanin przez tłumy porwał rzeczoną księgę, i poszarpawszy ją w kawałki rzucił jej resztki na pastwę płomieni. Ten sam grób pochłonął także i inne księgi przy hucznym śmiechu dowcipkowania tłumu, poczem lud krzyknąwszy jednogłośne „hurrah“ rozszedł się powoli przy dźwiękach marsylianki. (Akt ten jest jasnym dowodem, że idea demokratyzmu już się wciela w lud mołdawski; oby jak najrychlej doszedł do zupełnej świadomości tej potęgi — a wtedy sprawa jego musi pójść górą!) — Rosyjska dyplomacya działa niezmordowanie, wszelkiemi siłami przeciw udzielonej jeszcze pierwej sankcyi Sułtana dla uzyskań tutejszych, to też przygotowują się tu nie na żarty do przyjęcia zbrojną ręką wojsk rosyjskich, jeżliby się poważyły przekroczyć granicę. Dla braku innych armat, — gdyż w Bukareszcie tylko jedna znajduje się baterya — sporządzono 100 dział z drzewa. Na jutro oczekują tu przybycia nowego komisarza porty, Fuad Efendego na czele 8000 wojska tureckiego. Rząd tymczasowy zaniósł do Fuad Efendego protest przeciw pojawieniu się Duhamela w Bukareszcie. Około *Busen* w górach, zebrało się, jak powiadają, kilka tysięcy Polaków w celu zabrania tyłu Moskalom, gdyby im się zachciało wkroczyć do Wołoszczyzny. Organizacya gwardyi nard. idzie co raz szybciej. Wielu jest już umundurowanych.

(Gaz. Nadodrz.)

Sejm wiedeński.

Czterdzieste dziewiąte posiedzenie po zagajeniu sejmu 29go września.

(Ciąg dalszy.)

Strasser mówi za zniesieniem akcyzy, ponieważ do tego od swoich komitentów był wezwanym.

Trummer: W państwie konstytucyjnem nie powinny być obywatelom większe podatki nakładane jak tego niezbędnie dla utrzymania w ruchu maszyny państwa potrzeba. W stanie normalnym nie podlegałoby żadnej trudności, wykryć wszystkie potrzeby, lecz w teraźniejszych stosunkach, jeżeli nie chcemy zatrzytrzymać maszyny państwa powinniśmy dawny podatkowania system zatrzymać, dla tego przyłączam się do wniosku komisyi. Co do przeciągu czasu byłbym za całym rokiem, albowiem koszta poboru zmniejszyłyby się przez to. Co się tyczy akcyzy, to i ja byłbym za zniesieniem tejże i to od 1go listopada b. r. Na końcu muszę wyrazić pochwałę ministrowi finansów, że wziął inicyatywę w imieniu podatku żydowskiego.

Purtscher: Zaraz z początku muszę oświadczyć, że nie będę jak Neuwall przeciw, lecz tak jak Popiel dla ministra mówił nie z ducha opozycyi, lecz z gorącego przekonania czuje się do tego obowiązanym. Zezwolenie podatków bez przedłożenia budżetu, trzeba uważać ze strony odpowiedzialności ministerialnej, ze strony mandatu sumienia posłów, i ze strony politycznego położenia całej ojczyzny. Co do pierwszego pytam się po prostu, gdyby też ktoś rachował, przy swojem biorku pieniądze, a w tem napadł go kto obcy z temi słowy: „Mój panie, ja potrzebuje pieniędzy, dawaj mi.“ — A to dla czego? — „Bo mi potrzeba“ Na co? — „To kiedyindziej odpowiem, bo jestem odpowiedzialnym. Czyliby tutaj nie zachował się każdy z nas tak jak Fiesko, przeciwko murzynowi mówiącemu „panie ja jestem uczciwym człowiekiem“ czyliby tu nie schował każdy klucza do kieszeni i nie szukał obrony?

Mówią wprawdzie, że każde podobieństwo kulawe, ale ja dla tegom je położył, aby pokazać, kto więcej kulawy, ten który napadł, czy minister finansów? Żałowałbym mocno, gdyby izba bez przedłożenia budżetu pozwoliła na podatki, a przez to ogromny ciężar odpowiedzialności, na barki ministrów włożyła. Alboli sądzić mamy, ze odpowiedzialność ministrów w Austryi nic więcej nie jest jak owo dziurawe sito Danaid, przez które wszystko przelezie co tylko włożyć? albo jak ta czapka z Niebelungów, ktora nam szepcze to wszystko co rogaty Siegfried szeptał xiążęciu Burgundyi? albo nie więcej jak *bon mot.* ministra finansow, który nam tutaj o szklannym domku prawił, w którym i za którym wszystko widać. Takim sposobem musiałby lud ciągle tylko płacić, a panowie ministrowie chodziliby w inkognito samowładnem.

Lecz jak długo o naszem umocowaniu nie zapominamy, jak długo jesteśmy kontrolorami, nie tylko dobra ludu, ale i państwa, jak długo skarbnikami nie tylko dla pałaców ale i dla chat nędzarzy, musimy odpowiedzialność ministrów brać surowiej.

Mówią tu wiele o przedsiębierstwie budowania, a raczej niszczenia. Napady takiego zniszczenia dzieją się za rozkazami biletów cesarskich więc na sposób absolutny, tymczasem tutaj sumy zezwalają na sposób konstytucyjny. — To co minister finansów za swoim wnioskiem mówił, służy tylko na jego obalenie. Zbyteczne zaufanie w izbie jest także grzechem przeciwko ludowi.

Podług skreślonego szematu miałbym jeszcze dwa inne punkta rozwinąć lecz nię chce sam jeden używać uwagi wysokiej izby: musiałbym albowiem, zapuściwszy się najmniej godzinę mówić. To tylko jeszcze na zakończenie powiem, że sposób przedłożenia nam wniosku o zezwoleniu podatków, nie tylko jest kręty (Kraus) ale jeszcze więcej jak kręty (Kraus).

Smolka: Od kilku dni rozchodzi się pogłoska, jakoby minister spraw wewnętrznych chciał wystąpić i swoje *portfeuille* w ręce cesarza złożyć. Wiem ja, ze ta okoliczność do stosunków cesarza i ministerjum należy, lecz zarzut nieprzyzwoitości, nie może mi być uczyniony, jezeli wspominam o okoliczności, która wzbudza niespokój w sercach wiedenczyków. To najpiękniejsze świadectwo, jakie zaufanie minister spraw wewnętrznych posiada, (brawo) jest to znak uznania jego uczciwych dla dobra ludu poswięconych chęci, których niestety nie uwieńczył pomyślny skutek. Jezeli tu wyraz deputowanych ma swoje znaczenie, tedy oświadczam w imieniu galicyjskich deputowanych, że ta pogłoska troską nas napełnia. Uznajemy z wdzięcznością jego starania dla Galicyi, eby tam konstytucyjne formy wprowadzić, i sądzę, ze mi to nie będzie wzięte za nieprzyzwoitość, jeżeli całe ministerjum zapytam, czyli to jest prawda? Zwracam także na to uwagę, że ten przypadek taki, ze jeżeli się ministerjum nie podoba dać odpowiedzi, i tem się kontentować muszę. (Oklaski długie.)

Wessenberg: Minister spraw wewnętrznych nie podał o dymisyę, dla słabości tylko jest nieobecnym i zawsze jeszcze moim kolegą.

Borrosz pyta ministra sprawiedliwości, czy dostanie dzisiaj odpowiedz na dawniejsze pytanie, od której zależy, czy zgromadzeni tu zastępcy są zastępcami wszechwładnego ludu, czy tylko układaczami oktrowanej konstytucyi.

Bach: Ministerjum na pytanie deputowanego z Pragi z dnia 5go, odpowiedziało 7go przez ministra spraw wewnętrznych. Ze stanowiska interpelacyi nie może tu być debaty. Nie chcę ja ograniczać wolności interpelacyi, ale chciałbym także zachować wolność odpowiedzi. (Sykanie.)

Borrosz: Więc mój protest trwa ciągle.

Bach: Ministerjum sądzi, ze każdemu wolno protestować i nie widzi potrzeby zapuszczać się względem tego w debaty.

Borrosz interpeluje ministra wojny: Czy śledztwo względem wypadków 13go września już miało miejsce

Bach: Śledztwo to ciągnie się w sądzie kryminalnym, jak prędko dojdzie do rezultatu, damy znać izbie.

Fachinetti interpeluje ministra wojny. Jenerał Welden wydał proklamacyę z Parmy 5go września, w której odwołuje się na rozkaz Radeckiego, że każdy u kogo się broń znajdzie, rozstrzelanym będzie; tę samą karę poniesie ten, który wojsko lub pojedynczych żołnierzy albo też straże, słowem lub uczynkiem obrazi (oznaki zgrozy.) Druga proklamacya z Monzy nakazuje, aby każdy był w domu o 10tej godzinie, że nie może nigdzie stać więcej ludzi jak 3, gdzieby patrol więcej widział ognia dać może, ci którzy oznaki, kokardy, krzyże, kapelusze i t. d. noszą pod sąd wojenny oddani będą. Nie potrzebuję tu pytać, jakie zdanie o wojnie włoskiej, bo to już Europa wyrzekła. Ja przypuszczam, że minister spraw wewn. uczciwie myślał, kiedy ogłosił, że armia będzie wybawicielką Włoch.

Pytam zatem, czyli minister spraw wewnętrznych zna ten dekryt, czy może dopuścić, aby obraza jednego żołnierza śmiercią karana była? czy sądzi że można patrolom nadać prawo strzelania do ludzi, którzy tylko rezem stoją. Nareszcie czy oświadczenie komendanta zgodne jest z mową z tronu, z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych, czy godne z powagą wolnych tu zastąpionych ludów. (Długie oklaski.)

Latour: Te wiadomości są wzięte z gazety piemonckiej. Nie miałem o tem urzędowego doniesienia, lecz zaraz będę żądał od Radeckiego. Prawo marsowe trwa we Włoszech, ponieważ armia nie mogła dotąd zuchwałego ducha po miastach wytępić. (Śmiech powszechny.) Ministerjum oświadczyło, że włoskie prowincye będą miały udział we wszystkich instytucyach, jakie inne mają narody.

Borrosz: Minister wojny oświadczył z trybuny, że względem wypadków z 13 września ma być śledztwo rozpoczęte. Minister sprawiedliwości oświadczył, że będzie śledztwo kryminalne. Wiadomo wszystkim jak długo to trwać zwykło. (Bach wstrząsa złośliwie ramionami.) Jeden minister oswiadczył nawet, że komendant gwardyi zatknął także ową zawołaną cedułkę. Później zaprzeczono temu. Rzecz ta jest jednak wielkiej wagi; nie ubliżając charakrerowi komendanta nie mogę dopuścić, aby wyjaśnienie względem osoby na której dobro ojczyzny polega, bo gwardya powinna swemu komendantowi bezwarunkowo zaufać, zależało od kryminalnego śledztwa. Gdybym ja był naczelnym komendantem, złożyłbym natychmiast mój urząd, i nie pierwejbym go przyjął, dopókiby rzecz cała wyjaśnioną nie została. Oddaję zatem ministrowi wojny papiery, stwierdzone 50 podpisami, mężów zaufania, po większej części z gwardyi, których pomieszkanie także podane. — W tych papierach są data tyczące się tej sprawy.

Minister wojny: Naczelny komendant Streffer oświadczył, że mu ta kartka wciśniona była, i że on ją tylko w górze trzymał, ale do kaska nie przypiął.

Borrosz: Odsyłam ministra do tych papierów. — Ale mam inną jeszcze interpelacyę do ministra wojny, a to nie z piemonckich gazet, ale z niemieckich z Węgier. Zawierają one przejęte listy. (Huczne oklaski.)

Prezydent: Galerya niechaj się wstrzyma od oklasków, bo inaczej każe ją wypróżnić.

Borrosz: Względem tych listów pytam, czy są autentyczne, i czy wiadoma treść ich ministrowi? — Odczytuje listy w gazetach ogłoszone do barona Kulmera i do ministra mojny.

Wiadomości handlowe.

Suczawa dnia 30go Września. Wyjąwszy kukurudze, zbiór wszystkiego zboza już u nas pokończony, i oranie pod ozíminę juz wszędzie rozpoczęte. — Co do jakości — zboża tegoroczne są ładne, ale wydatek bez porównania będzie słabszy jak w roku przeszłym, co wyłącznie trwającym z wiosny posuchom przypisać należy. — Jak z porobionych w kilku miejscach znaczniejszych sprzedaży wnosić mozna, ceny zboża w tej chwili stosunkowo do chybionych urodzaj i innych wpływów, które przetoczyć myśle, nie są jeszcze zbyt wysokie; i tak można teraz kupić korzec pszenicy po 4 złr., żyta 3 złr., jęczmienia 2 złr. 24 kr., owsa 1 złr. 40 kr., hreczki 2 złr., kukurudzy przeszłorocznej czelnej 2 złr. 24 kr. m. k. — Zważywszy jednak, że chłopek nasz w pierwszym zapale osiągnionych swobód więcej gorzaliny jak roboty w tem roku pilnował, i przez to z własnej gospodarki szczupłe zebrawszy plony, i z tej odrobiny jeszcze połowe zpienięża, koniecznie spodziewać się trzeba, że w pół zimy zapotrzebuje żywności, przezco wszelkie produkta, a nadewszystko kukurudza bez wątpienia wyższe osiągną cenę. — Słyszymy oprócz tego, że w okolicy Czerniowiec, tudzież w Kołomyjskim i kilku innych obwodach galicyjskich szarańcza grasowała, i urodzaje nie szczególnie dobre; w graniczących z nami Multanach, gdzie przedtem szarańczy, a teraz goszczącym tam w znacznej liczbie moskalom nie braknie na apetycie, zapewne obfitości niema; nareszcie przebąkują tu, że i do Bukowiny przyjdzie dwudziestutysięczny korpus obserwacyjny, z czego wszystkiego na śmiało wnioskować można, że nie tylko na przyszłość wysokich cen, ale nadto drożyzny spodziewać się trzeba.— Kartofle nie gniją, i dosyć są plenne, stałej jednak ceny jeszcze nie mają. — Siana, koniczyny, jednem słowem wszelka pasza niezmiernie w tym roku chybiła, z czego pochodzi, że bydło żadnej niema ceny, bo kazden chce sprzedać, a nikt kupić nie chce. — Panowie tutejsi, dawniejsi dziedzice niemające gorzelń ogólnie się odgrażają, że nie tylko wołów na stajni w tym roku stawiać nie będą, ale nadto i to bydło, które przy gospodarce mniej jest potrzebne, pozbędą; i bardzo tez prosty rachunek, że lepiej i bydło sprzedać, i pasze dalsze spieniężyć jak łożyć wszystko na karm, i dopiero wcale nie być pewnym swoich kapitałów. — O zniesieniu pańszczyzny i wszelkich stosunków poddańczych, już i my tu wiemy z ostatniego patentu, któren prędzej w ręku pojedyńczych gromad jak w urzędzie obwodowym się pojawił. — Panowie posmutnieli, i wyglądają obiecanego wynagrodzenia szczególnie za dziesięcinę, która tutaj istotnie główną rubrykę stanowiła, a chłopki czem raz stają się butniejsi, i już słyszeliśmy o kilku bezprawiach, czemu zupełnie nie można się dziwić, gdyż siedmiu synów natury obranych deputowanemi pod rój prawa wyborowego pomaszerowało na Reichstag, i z tamtąd bąć bezpośrednio, bąć przez swoich równie światłych agentów podburzają biedny lud, któren żadnej władzy nie apręduje, i nikogo nad sobą niema, ktoby o jego wykształceniu choć cokolwiek chciał pomyśleć.

Mówią tu o mającym nastąpić oddzieleniu Bukowiny, która pod każdym względem uboga i maleńka, ma niby stanowić osobną prowincyę, niektórzy krajowcy cieszą się z tego, ale i oni i ja nie wiem dlaczego?

Cholera ustała u nas prawie zupełnie od 14ch dni; grasowała ona gwałtownie przez sześć niemal tygodni, zmiatując ludzi z najubozszej klasy, u których nieczystość i bojaźń najbardziej się wzmagała. Liczba ofiar jest bardzo znaczna, gdyż w samym miasteczku Suczawie sięga przeszło 600 osób; byłoby jeszcze drugie tyle z głodu wymarło, gdyż znaczna ilość rzemieślników i biedniejszych mieszczan, nie mając przed i w czasie choroby żadnego zarobku, a tem mniej zasobnego grosza, zostawała w najopłakańszym stanie; dzięki jednak dobroczynności szanownych obywateli z sąsiednich wiosek, którzy z hojnemi pospieszali datkami, głównie zaś szlachetnemu usilowaniu obwodowego komisarza p. Spausty, któren z niezmordowaną gorliwością zbierał fundusze, utworzył garkuchnie, i w ten sposób umarzając szerzącą się nędzę w tak stanowczej chwili, gdzie wszyscy zamożniejsi mieszkancy powyjeżdzali w góry, a biedniejsi byli bliscy rozpaczy, osiągnął to rozkoszne zadowolenie, które doznaje każde prawe serce, ocierając łzę boleści z cierpiącego lica.

Inseraty.

Kamienica we Lwowie pod Nrm. 347, przy niższej Ormiańskiej ulicy, o dwóch piętrach, w której pomieskania obszerne z wszelkiemi możliwemi dogodnościami, podwórze i miejsce do budowania frontem na targowicę drzewową, na podwórzu studnia z dobrą wodą, schody obszerne i jasne, stajnia na 4 konie, wozownia na 4 powozy, składy na siano i słomę, piwnicę na wino i jarzynę, osobno urządzona praczkarnia, zgoła wszystko w najwyższym porządku, jest z wolnej ręki za 22.000 zr. m. k., jednak nie z całkowitem zaliczeniem wartości, do sprzedania.

Bliższe szczegóły w biórze wywiadowczym pod l. 111 w mieście. (1)

Kamienica o jednem piętrze z oficynami i obszernym podwórzem, wartości 16,000 zr. m. k., jest do sprzedania, lub w zamianę na gospodarstwo wiejskie.

Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczym pod l. 111 w mieście. (1)

Uwiadomienie
o galwaniczno-elektrycznych łańcuzkach Goldbergera przeciw reumatyzmowi.

Kilkakrotne nieporozumienia powodują mnie do oświadczenia, że tak zwane wschodnie amulety na romatyzm, które się pod nazwą „poprawione aparaty do sprowadzania romatyzmu" w najnowszych czasach pojawiły, niemają najmniejszego podobieństwa ani co do formy ani konstrukcyi z Goldbergerowskiemi c. k. uprzyw. galwano-elektrycznemi łańcuszkami romatyzmowemi, których we Lwowie tylko u W. Willmana w rynku Nr. 233 pod Aniołem, zawsze prawdziwych w cenie fabrycznej po 1, 2, i 3 zr. m. k. dostanie. Cudowna i pewna siła uzdrawiająca galwanizmu mianowicie w najnowszych czasach od lekarzy i fizyków tak udowodniona, że niemoze najmniejsza obawa powstać. Szczególniej skutecznym uakazał się galwanizm przy romatyzmach, rwaniach i cierpieniach nerwowych. — Łańcuszek ten jest pojedyńczy, subtelny i dla każdego da się zastosować, skutek jest niezawodny, prąd galwano-elektryczny ciągle się tworzy i działa na miejsce chorowite, słabo wprawdzie lecz nieustannie; i właśnie dla tej słabej siły nikomu, nawet chorym, zaszkodzić niemoże. Mnóstwo zadziwiających uzdrowień, które w krótkim czasie, od wynalezienia tych łańcuszków, zaszły, najlepszym dowodem ich użyteczności. A zatem proszę Szanownej Publiczności zwrócić zasłużoną uwagę na te moje galwaniczno-elektryczne łańcuszki romatyzmowe. (1)

Informacye obostronne względem umieszczenia młodzieży obojga płci w konwiktach lub stancyach, udziela *Bióro wywiadowcze pod l. 111 w mieście.* (1)

Poszukiwane są **Realności wiejskie** z gruntami, wartości od 1000 do 10,000 zr. m. k. — Ktoby takowe miał do zbycia, raczy się zgłosić do biura wywiadowczego pod l. 111 w mieście. (1)

We Czwartek dnia 28. p. m. wieczorem wyszedł z domu Karol Dłużewski, inaczej Jan Malczeski zwany, były więzień Kufsztajnu, cierpiący spokojne pomięszanie zmysłów, i dotąd nie wrócił. Ktoby go więc widział lub miał u siebie, raczy listem pod adresem. A. Tomanek na ulicy akademickiej, dać o nim wiadomość.

Oświadczenie.

Na odezwę p. J. Illasiewicza w nre. 113 na oskarzenie w nre. 73 zrobione — umieszczone — musimy najprzód powiedzieć, że sposób tego niby uniewinnienia jest taki sam, jakim p. J. całe swoje życie postępować zwykł, Zawiera on: napaść, bezczelność, kłamstwo, zuchwałość, namiętność i brudne samolubstwo.

Zaskarzenie wspomnione jest przez niżej podpisanych, a nie przez urzędników, których p. J. niegodziwie napadasz, i którym przymioty tak niewłaściwe aplikujesz, uczynione, i nie jest potwarzą, ale prawdą szczerą, uzasadnioną datami i świadkami.

Albowiem zapewnie niezapomniałeś p. J. jeszcze starozakonnego Lande, któren z zmartwienia, żeś od niego 100 zr. m. k. wydarł, niezrobiwszy mu interes, życie zakończył. — Futro, w którem się wygrzewasz, sprawione Ci od propinatora z ukrzywdzeniem obywateli Sniatyńskich. Żonę Formiszewicza własną ręką życia pozbawiłeś. Na Jarosławskim popełniłeś gwałt publiczny, przez któren go o część majątku pozbawiłeś, a koszta procesowe musiała za Ciebie kasa miejska zapłacić. Z przybyciem Twem do Sniatyna pomnożyłeś wydatki miejskie rocznie przeszło o 2000 zr. m. k., a naco? na utrzymanie indiwiduów, którzy Ci w zdzieraniu ludzi, i w szpiegostwie byli pomocnymi. Powypożyczałeś miejskie pieniądze na wieczne oddanie, a dlaczego? bo był Twój własny zysk przytem. Dla zjednania sobie względów u Kreiskauptmana S. wyrządziłeś Z. największą krzywdę. Przez Twoje szalbierstwo ogołociłeś S. M. z majątku, i przyprawiłeś go o utratę życia. Zdzierstwo na Dzubaniuku i nadwerężenie majątku Ciechanowskiemu przez Ciebie popełnione zapewnie już zapomniałeś? tem żywiej ale pewnie masz w pamięci mięso, które przez cały pobyt Twój w Sniatynie zjadałeś, a my płacili, niemniej chleb i towary, które Ci za pół ceny dawać musieli, ażeby Twej napaści, od której także urzędnicy prezentami się bronili, ujść

I Ty p. J. śmiesz się jeszcze chełpić prawością twego charakteru, i błogosławieństwem ludzi? Zapewnie pisząc, zaspiłeś sumienie, podług Twego zwyczaju, trzydziesto gradusowym alkoholem — my zaś musiemy Ci powiedzieć, że błogosławieństwa, o których marzysz, słyszeć Ci nieżyczymy, bo byś pomimo tego, że jesteś bez wstydu i czucia, na moment otrętwiał; a prawość Twego charakteru, którym postępowałeś za czasów absolutnych, tylko bezczelnicy równi Tobie szpiegi, któremi się usługiwałeś, kreishauptmany, od których pieniądze na policyjne agitacye pobierałeś, lub Ci którzy Cię poznać sposobności niemieli. zaświadczyć mogą.

Czy może myślisz o błogosławieństwie tych, którzy Ci w imieniu Sniatyna podziękowanie zrobili? Zbyt mała była garstka tych, Twą szatańską przebiegłością uwiedzionych, lecz i ta się juz opamiętała.

Lecz prawda! byłeś także w Gródku, Złoczowie i Żółkwi, tam Ci więc pewnie błogosławią! Powinni by więc ci, którzy Twej opieki i troskliwości doznawali, przecie o Tobie pamiętać, i swoje błogosławieństwo, jezeli im łzy, boleść i wstręt od Ciebie, pozwolą publicznie wynurzyć. My zaś p. J. dajemy Ci radę, azebyś na te i inne zaskarzenia od dawna już do cyrkułów wniesione, a które się zawsze o tarczę, którą się jako szpieg płatny zasłaniałeś, opierały, usprawiedliwił; (zaskarzenie tej samej treści, pomimo tego, że obywatele Śniatyńscy osobiście w cyrkule byli, pan Bach w marcu ad acta położył) dopóki zas to nie nastąpi, niewdawaj się p. J. w zadne walki, bo wyjdziesz tak jak p. Chomiński, z którym masz wiele podobieństwa.

Śniatyn dnia 19. września 1848.

Leib Auerbach. Jacob Ber Pasach. Alexander Dziubaniuk. Gabriel Municzer Mayer Reiner. S. Chaskel Laumer. Herz Rauchwerger. Anton Ciechanowski. Wojciech Ciechanowski (podpisał zwyż wymieniony brat).

NB. Podpisy na pierwszym zaskarzeniu, ponieważ p. Illasiewicz twierdził że są fałszywemi z Rady nar. Kołomijskiej przez wysłanie p. p. Przyjemskiego i komornika Brześniowskiego werefikowane były.

Pedagog, trudniący się od kilku lat edukacyą młodzieży, i po francusku dokładnie mówiący, życzył by sobie umieszczenia na wsi w domu obywatelskim. — Bliższa wiadomość w redakcyi Gazety naroc. (2)

Już od kilku lat zamieszkuje nasze miasteczko obywatel Kornel Kamiński, który już dawniej stokrotnie okazywał przez swą niezmordowaną gorliwość około słabych szlachetną miłość bliźniego, a mimo młodych swych lat przez szczęśliwe leczenia — doświadczenie swe w sztuce lekarskiej. Lecz zwłaszcza teraz, gdy cholera dotknęła i nasze okolice, ten szlachetny mąż był już prawdziwym duchem opiekuńczym tych stron. On to albowiem wtedy już nie znał wypoczynku w swej pracy, dnie i noce całe poświęcał około łóżek chorych, by mógł wszędzie ulżyć cierpienia bolejących, by mógł osuszać łzy nieszczęśliwych — dla niego nie była żadna chatka za niska, dla niego każdy cierpiący był bratem, nie znał on róznicy bogacza i ubogiego; nie prowadziła go albowiem bynajmniej interesowność i nie żądał nigdy innej nadgrody, jak tylko by nadal mieli w nim tąż samą ufność. Obyż więc Bóg wynagrodził i pobłogosławił tak zacnego rodaka!... jestto odtąd modlitwa nasza do Wszechstwórcy; On albowiem tylko jeden jako Wszechmocny wynagrodzić to potrafi!... Azeby zaś przez nas go poznawszy, cała nasza ojczyzna radować się mogła wraz z nami takim ziomkiem, podaję to do publicznej wiadomości, prawdziwym szacunkiem dlań przejęty, z tym dodatkiem, że w świezo upłynionych dopiero dniach jedną siostrę ze zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia na panującą słabość cholery z największego niebezpieczeństwa wzorową pilnością i chwalebną umiejętnością do zdrowia przyprowadził.

Załoźce dnia 28go września 1848

Ks. *Wincenty Zieliński*,
(1) miejscowy obr. łac. pleban.

Sprostowanie.

Przez pomyłkę w nrze 131 gazety naszej donieśliśmy, że wiceprezesami Rady centralnej obrani zostali Oswald Menkes i Józef Dzierzkowski, obadwa 33 głosami. Wiadomość tę prostujemy w ten sposób: Pierwszym wiceprezesem obrany został 36 głosami Rubenbauer, a na drugiego wiceprezesa mieli równe głosy po 33, Oswald Menkes i Józef Dzierzkowski. Menkes prosił o uwolnienie. Rada atoli jeszcze nie rozstrzygnęła.

Drukiem Piotra Pillera.